

Krzysztof Lis

Błogosławiony Jan XXIII : inicjator odnowy soborowej

Seminare. Poszukiwania naukowe 17, 421-448

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

KRZYSZTOF LIS SDB

BŁOGOSŁAWIONY JAN XXIII – INICJATOR ODNOWY SOBOROWEJ

1. 77 LAT PRZYGOTOWAŃ DO NAJWYŻSZEGO URZĘDU W KOŚCIELE

Przyszły Papież Dobroci – bo tak go najczęściej nazywano – urodził się 25 XI 1881 w małej wiosce Sotto il Monte jako czwarte dziecko w rodzinie Giovanniego Battisty Roncalli i Marianny z domu Mazzola. Po nim urodziło się jeszcze dziewięcioro chłopców i dziewcząt. Głową rodziny był stryj Zaverio, który nauczył chłopca pierwszych modlitw. Rodzina Roncallich dzierżawiła 5 hektarów ziemi, którą opłacała połową plonu. Reszta dochodu musiała wystarczyć na wyżywienie ponad 30 osób. „Byliśmy biedni – powie przyszły papież – ale wszyscy byli biedni, dlatego nie odczuwaliśmy ciężaru ubóstwa”. Na święcenia kapłańskie, które otrzymał w Rzymie 10 sierpnia 1904 r. nie przybył nikt z rodziny – nie mieli pieniędzy na podróż. Rodzinna parafia świętowała za to uroczyste prymicje swego parafianina Angelo Giuseppe Roncalli. O swoim dzieciństwie już jako papież Jan XXIII wspominał kiedyś „z oczyma pełnymi łez” wobec swego sekretarza ks. Lorisa Capovilli: „Byłem dobrym, niewinnym chłopcem, trochę nieśmiałym. Chciałem za wszelką cenę kochać Boga i nie myślałem o niczym innym, jak tylko aby zostać księdzem w służbie dusz prostych, potrzebujących cierpliwej i troskliwej opieki. Tymczasem zwalczałem w sobie nieprzyjaciela, miłość własną, martwiłem się, gdy odczuwałem jej odruchy i nawroty, ostatecznie jednak dała się ona ujarzmić. Także gryzłem się z powodu roztargnień na modlitwie i nakładałem na siebie nie lada pokuty, żeby się od nich uwolnić. Brałem wszystko na serio, stąd moje rachunki sumienia były drobiazgowe i surowe... Dziś, z odległości przeszło sześćdziesięciu lat, patrzę na te moje pierwsze zapiski duchowe, jak gdyby to były wypowiedzi kogoś innego i wielbię za to Pana... Po mojej śmierci wydajcie je

sobie. Może przyniosą korzyść duszom, które odczuwają pociąg do kapłaństwa i do bliższego obcowania z Bogiem”¹.

Studia teologiczne przerwała mu służba wojskowa, która – jak się wyraził – była „prawdziwym czyścem dla niego”. Już jako kleryk odznaczał się głęboką pobożnością i nadzwyczajną prostotą serca. W notatkach duchowych ciągle przewija się myśl o pokorze i modlitwa o nią. Za to nauka nie szła mu najlepiej. Wspomina już jako papież: „Osiąganie sukcesów w wieku zaledwie jedenastu lat, po trochę niepewnym początku, wymagało trochę cierpliwości i wytrwałego wysiłku”². Po studiach teologicznych w seminarium w Bergamo i Papieskim Seminarium św. Apolinarego w Rzymie, uzyskał doktorat z teologii. Od r. 1906 był sekretarzem bpa G. M. Radini Tedeschi w Bergamo, wykładał historię Kościoła, patrologię i teologię fundamentalną w seminarium diecezjalnym w Bergamo oraz redagował tygodnik diecezjalny „La vita diocesana”. Spokojną pracę dydaktyczno-naukową znowu przerwała mu służby wojskowa, którą pełnił w latach 1915-1918 podczas wielkiej wojny, kiedy to Włochy wypowiedziały wojnę Austro-Węgrom. Najpierw pełnił obowiązki sierżanta-sanitariusza w oddziale medycznym, a następnie porucznika-kapelana wojskowego w szpitalach swego miasta. Z poświęceniem organizował pomoc religijną i moralną dla żołnierzy. „Doświadczenia tych okrutnych dni – pisze ks. Loris Capovilla, osobisty sekretarz Jana XXIII – spowodowały, że młody ks. Roncalli postanowił, że całe swoje życie i działalność kapłańską poświęci dla pokoju świata. Historia pokazała, że temu postanowieniu był wierny aż do ostatnich chwil swojego życia”³. Po zakończeniu wojny powrócił do seminarium, ale już nie jako wykładowca, lecz jako ojciec duchowny. Uczestniczył też w działalności Akcji Katolickiej, a za wynagrodzenie otrzymane w wojsku rozpoczął budowę „Domu studenta” dla osieroconych chłopców, pierwszej tego typu placówki we Włoszech. W 1920 r. wezwany został przez papieża Benedykta XV do Rzymu, gdzie „przeprowadził reorganizację i centralizację Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary”⁴. W 1925 r. pap. Pius XI mianował go tytularnym biskupem areopolitańskim i wizytatorem apostolskim w Bułgarii. Tu poznał wiele osobistości świata ortodoksyjnego, tutaj też lepiej poznał Kościół wschodni wielu obrządków i zawarł liczne przyjaźnie. Jego dom otwarty był dla wszystkich. „Jeśli ktoś zapuka do mych drzwi, otworzę mu, czy to będzie katolik, czy prawosławny, brat z Bułgarii, to wystarczy” – zapisał w 1934 r.⁵ Jako delegat papieski dbał przede wszystkim o katolików obrządku rzymskiego i starał się o nawiązanie dobrych stosunków z dworem królewskim cara Borysa III. W listopa-

¹ Jan XXIII, *Dziennik duszy*, Kraków 1967, s. 6-7.

² Jan XXIII, *Ojcowska czułość papieża. Wybór myśli*, Częstochowa 2000, s. 25.

³ L. F. Capovilla, *Jan XXIII*, cyt. za: Jan XXIII, *Ojcowska czułość papieża*, dz. cyt., s. 41.

⁴ B. Kumor, *Historia Kościoła*, cz. 8, Lublin 1995, s. 34.

⁵ Tamże, s. 34.

dzie 1934 r. wyznał: „Po dziesięciu latach ten kraj stał mi się drogi”⁶. Zapewniał, iż modli się „ażeby Bóg oświecił i błogosławił naród bułgarski, który zeszedł co prawda z właściwej drogi, ale jest pełen dobrych chęci w okazywaniu poważania dla Królestwa Chrystusowego i Jego Kościoła”⁷.

24 XI 1934 Pius XI mianował Roncallego delegatem apostolskim na Grecję i Turcję, a następnie administratorem wikariatu apostolskiego w Konstantynopolu. Tutaj nawiązał on kontakty z Kościołem Wschodnim oraz z prawosławnym patriarchatem ekumenicznym. W Grecji kontakty z braćmi prawosławnymi były trudne. Niełatwe też były relacje z laickimi władzami tureckimi. Jednak „biskup Roncalli sprawował swoją posługę tak, że możliwe było prowadzenie wszelkich rozmów z niezbyt przychylnymi władzami świeckimi i kiedy w 1939 r. wybuchła wojna, bez wahania okazał pomoc różnym wspólnotom z każdej z walczących stron...”⁸.

Okazując pełne zaufanie biskupowi Roncallemu, papież Pius XII mianował go pod koniec roku 1944 nuncjuszem apostolskim w Paryżu, gdzie wytworzyła się niezwykle delikatna i trudna dla tamtejszego Kościoła i Stolicy Apostolskiej sytuacja. Rząd gen. Charle de Gaulle’a zażądał od papieża odwołania 33 biskupów, oskarżonych o współpracę z proniemieckim rządem gen. Ph. Petaina. Również dotychczasowy nuncjusz V. Valeri na kategoryczne żądanie gen de Gaulle’a został odwołany. „Nowy nuncjusz starał się doprowadzić do wzajemnego przebaczenia i do zabliznienia podziałów i bolesnych ran w Kościele, mocno oddziałując swoją roztropną, a przy tym pełną dobroci postawą”⁹. Dzięki jego taktowi i powszechnej sympatii, jaką zdobył sobie we Francji „sprawę odwołania biskupów załatwiono kompromisowo”; tylko 4 biskupów musiało zrezygnować, inni pozostali na stanowiskach, a trzech metropolitów w 1946 r. zostało kardynałami¹⁰. Nuncjusz Roncalli wszystkim i zawsze okazywał szczerą szacunek i miłość, łagodził spory i wybujały entuzjazm, w razie potrzeby upominał i „upraszczał rzeczy skomplikowane”¹¹. Jego postawa spotkała się z pełną akceptacją ze strony Ojca św. Piusa XII, który sam zachęcał Roncallego do tego, by dla wszystkich był przede wszystkim pasterzem. Podczas audiencji 16 września 1949 r., na którą przybył, aby Piusowi XII, jak sam zanotował, „podziękować w imieniu Francji za przyjęcie, jakiego doznają u Jego Świątobliwości Francuzi, wysoko czy nisko postawieni w hierarchii społecznej, którzy do niego przychodzą i są zbudowani stosunkiem papieża do nich”, usłyszał od Ojca św. te słowa: „– Ależ Eksceleńco, moją wielką

⁶ Jan XXIII, *Wybór myśli*, s. 73.

⁷ Jan XXIII, *Dziennik duszy*, Kraków 1867, s. 239.

⁸ L. Capovilla, *Jan XXIII*, cyt. za: Jan XXIII, *Wybór myśli*, s. 73.

⁹ Tamże, s. 91.

¹⁰ B. Kumor, dz. Cyt., s. 34.

¹¹ Tamże, s. 34.

troską a zarazem pociechą jest to, by dobrze przyjmować ludzi tego świata, choćby byli odmiennych niż ja przekonani. Czyż nie na tym właśnie polega życie pastora? Czyż nie dla grzeszników, błądzących, którzy wszyscy na równi są moimi synami, czyż nie dla nich tu jestem?"¹².

Pius XII, okazując nuncjuszowi pełne zaufanie mianował go w 1950 r. stałym obserwatorem Stolicy Apostolskiej przy paryskiej siedzibie UNESCO. 12 I 1953 Roncalli otrzymał nominację kardynalską, a w trzy dni później papież mianował go patriarchą Wenecji, gdzie „zdobył sobie ogromną popularność i zapoznał się lepiej z polityczną sytuacją Włoch”¹³. Obejmując 15 marca urząd patriarchy „Roncalli – jak notuje ks. Capovilla – był wzruszony: po 28 latach spędzonych poza granicami Włoch teraz wrócił nareszcie do ukochanej ojczyzny – i to jako pasterz jednej z najstarszych i najstarszych diecezji”¹⁴. Za niespełna rok rozpoczął wizytację archidiecezji weneckiej. Wszędzie dał się poznać jako „dobry pasterz” i „proboszcz wszystkich”.

2. WYBÓR NA STOLICĘ PIOTROWĄ

9 X 1958 w Castel Gandolfo zmarł po ciężkiej chorobie papież Pius XII. 25 października rozpoczęło się konklawe, które po trzech dniach głosowań (28 X) wybrało patriarchę Wenecji, kardynała Angelo Giuseppe Roncalli, na najwyższy urząd w Kościele. „Wybór Roncallego był sporym zaskoczeniem. Wielu nie wiedziało w ogóle, kim jest. On sam od początku zaczął łamać wymogi watykańskiej etykiety. W trakcie koronacji nie pozwolił podczas hołdu kardynałów na pocałunek stopy czy kolana, a jedynie pierścienia. O sobie mówił po prostu: papież. Wbrew zwyczajowi zatrzymał po konklawe kardynałów, aby się z nimi naradzić. I dopiero nazajutrz, 29 października, ukazał się w loggi Bazyliki św. Piotra”¹⁵. Nowy papież przyjął imię Jan, zwłaszcza przez pamięć na swego ojca, noszącego to właśnie imię.

Jak doszło do wyboru sędziwego, 77 letniego kardynała na Stolicę Piotrową? „Mogę jedynie domyślać się – pisze ks. Capovilla – jaki był stan ducha elektorów przy wyborze papieża. Być może niektórzy sądzili, że powinni wybrać kogoś w podeszłym wieku, papieża ‘przejściowego’ który przygotowałby grunt dla papieża mającego sprostać wyzwaniom stawianym przez współczesność Kościołowi. Przeważał obraz kandydata łagodnego i skłonnego do dialogu. W najgorętszych chwilach powracała mityczna wręcz postać Piusa X, człowieka dobrego, świętego, dusz-

¹² Jan XXIII, *Dziennik duszy*, s. 12 (w przypisie).

¹³ B. Kumor, dz. cyt., s. 34.

¹⁴ L. Capovilla, *Jan XXIII*, cyt. za: Jan XXIII, *Wybór myśli*, s. 99.

¹⁵ F. K. Seppelt, K. Löffler, Z. Zieliński, *Dzieje papieży od początków Kościoła do czasów dzisiejszych*, Warszawa 1997, s. 736.

pasterza z krwi i kości, a nie jakiegoś profesjonalnego teologa lub doświadczonego prawnika. W rezultacie wybór mógł być dokonany tylko spośród dość ograniczonej grupy osób... Zrozumiała była zatem tendencja do tego, aby wybrać człowieka o tradycyjnej postawie, o zachowawczych poglądach, ale równocześnie patrzącego w przyszłość, zdolnego wskazywać nowe drogi, zdolnego do rozpoczęcia dialogu ze współczesnym, zeświecczonym światem”¹⁶.

Istotnie, Jan XXIII, który „lubił upraszczać rzeczy skomplikowane”, zainaugurował nowy styl rządzenia Kościołem. „Był to styl prosty, dobruśny, niezwykle pogodny i urzekający świat. Taka też była jego prosta, ale głęboka pobożność, tradycyjnie katolicka. Codzienny różaniec, modlitwa brewiarzowa, Msza św., rozmyślanie półgodzinne i tygodniowa spowiedź święta, stanowiły porządek dnia i tygodnia”¹⁷, oczywiście obok wielu prac i trosk, wynikających z wielkiej odpowiedzialności piastowanego stanowiska. Była to pobożność bliska duchowości św. Franciszka Salezego i praktycznej pobożności św. Jana Bosko. Rodzinie radził, by „urodzona w ubóstwie, również w ubóstwie umierała”¹⁸. Przekonany, że „Kościół jest wciąż młody i że takim pozostanie na przyszłość”, rozwinął wszechstronną działalność w celu „uwpółocześnieńia (aggiornamento) Kościoła”¹⁹. Temu celowi miał służyć najpierw synod diecezji rzymskiej w 1960 r., a następnie Sobór Watykański II, zapowiedziany niespodziewanie w trzecim miesiącu pontyfikatu (25 I 1959).

3. GŁÓWNE LINIE PONTYFIKATU

Historycy są zgodni, że „życiorys Jana XXIII nie pozostawia wątpliwości co do jego braku oporów do wprowadzania zmian w funkcjonowaniu Kościoła, nawet gdyby wymagało to od wielu porzucenia czasami bardzo skostniałych przyzwyczajzeń”²⁰. Proces ten zapoczątkował już Pius XII, który tkwił jeszcze, co prawda, w starym stylu funkcjonowania Stolicy Apostolskiej, lecz z usposobienia był człowiekiem otwartym o szerokich horyzontach myślowych. „Nie odtrącał inaczej myślących, potrafił ich pozyskać dla Kościoła; starał się o to, by właśnie owoce kontrowersji, z których eliminowano skrajności i błędy, wzbogacały

¹⁶ Marco Roncalli, *Giovanni XXIII nel ricordo del segretario Loris F. Capovilla (Jan XXIII we wspomnieniach sekretarza, Lorisa F. Capovilli)*, cyt. za: Jan XXIII, *Wybór myśli*, s. 105.

¹⁷ B. Kumor, dz. cyt., s. 34-35.

¹⁸ Tamże, s. 35.

¹⁹ Tamże, s. 35.

²⁰ F. K. Seppelt, K. Löffler, Z. Zieliński, *Dzieje papieży od początków Kościoła do czasów dzisiejszych*, Warszawa 1997, s. 743.

doktrynę katolicką i uprzystępniały ją każdemu człowiekowi, nie tylko temu, który przez wiarę był w Kościele”²¹. Jan XXIII miał więc poniekąd zadanie ułatwione w realizacji swej dewizy: „Szukać tego co łączy, a nie tego co dzieli”. Sam przecież „w ciągu całego swego życia” chętnie i skrętnie zbierał wszystkie wypowiedzi, zwłaszcza papieży, „podkreślające charakter apostołski i pasterski kapłaństwa” i papieskiego posługiwania²². Z soboru, jak i z całego pontyfikatu wykluczał ton polemiczny i „agresywność wobec przeciwników, których raczej chciał widzieć jako obserwatorów, by w ten sposób mogli bezpośrednio ujrzeć całą prawdę Kościoła katolickiego”, gdyż „to tylko mogło ich doń zbliżyć”²³. Pragnął by Kościół katolicki nakazując innym rachunek sumienia, uczynił go także sam²⁴. „Bóg chce – mówił – aby obok prac dotyczących warunków i adaptacji Kościoła po dwudziestu wiekach jego istnienia, co ma być głównym zadaniem soboru, przyświecał mu jeszcze jeden cel; chodzi o dokończenie budowy dzieła, które moglibyśmy przedstawić światu (...) Spełnienie drugiego zadania ma na celu ukazanie wysiłku, jaki został dokonany na drodze wiodącej do odnowienia całej owczarni Naszego Pana”²⁵.

W życiu i pontyfikacie Jana XXIII ważną, by nie powiedzieć istotną, rolę odgrywał jeszcze jeden czynnik – chrześcijańska pokora, nie wystudiowana, lecz głęboka, będąca kością całej duchowości papieża i wyływająca z dojrzałej miłości bliźniego. „W chrześcijaństwie, w człowieku Kościoła – napisze w Dzienniku duszy – myśl o tym, że jesteśmy grzesznikami, nie rodzi duchowego przynębnienia, ale prowadzi do ufego i stałego oddania się Jezusowi, który odkupił nas i przebaczył nasze winy. Ta myśl sprawia, że cały czas jest w nas obecne uczucie szacunku wobec bliźniego i każdej, ludzkiej duszy. Ta myśl jest też obroną, gdy grozi nam niebezpieczeństwo dumy z powodu naszych sukcesów”²⁶. Zarówno jako patriarcha Wenecji, jak też jako papież, Roncalli pragnął rządzić po ojcowsku, w każdym człowieku widzieć brata. Chciał „mieć szeroko otwarte serce dla wszystkich, postępować bez zbytniego pośpiechu i czekać, aż wydarzenia same rozwiną się, ufać ludziom, umieć wiele znosić i wreszcie nie zwracać uwagi na obelgi, a odpowiadać na nie z najwyższą uprzejmością”²⁷. Biograf papieża Jana XXIII charakteryzując jego postawę i pasterzowanie na patriarchalnej

²¹ Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków*, cz. 2: 1903-1978, Poznań 1986, s. 172.

²² Jan XXIII, *Dziennik duszy*, s. 12 (w przypisie).

²³ Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże...*, cz. 2, s. 189.

²⁴ Por. tamże, s. 191.

²⁵ „L'Osservatore Romano” z 30 VI-1VII 1961, cyt. za: Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże*, cz. 2, s. 189.

²⁶ Jan XXIII, *Wybór myśli*, s. 31.

²⁷ L. Algisi, *Jan XXIII*, Warszawa 1965, s.

i kardynalskiej stolicy w Wenecji, zaznacza: „Postępowanie jego, pozbawione jakiegokolwiek sztywności, nie pozwalało jednocześnie na wykorzystanie tej dobroci. Kardynał umiał wydawać sądy o innych bez cienia jakiegokolwiek stronniczości lub uprzedzenia, a jego znajomość ludzi była wprost zdumiewająca. Do tych, których sam sobie dobierał, przywiązywał się bardzo mocno, okazywał im bezwzględne zaufanie, całą mocą swego autorytetu bronił przed czyjąkolwiek krytyką, ale wymagał też absolutnej prawości i jakiegokolwiek wprowadzanie go w błąd było nie do pomyślenia. Zdecydowanie odrzucał wszelkie przedsięwzięcia, których realizacja opierałaby się na przebiegłości lub na rezygnacji z miłosierdzia”²⁸.

W przemówieniu koronacyjnym Jan XXIII z całą szczerością i prostotą, lecz także jasno i zdecydowanie określił obowiązki, spoczywające na nowym papieżu, i czego można się było spodziewać po jego pontyfikacie; jakie będą jego cele i zadania. „Wielu jest takich – mówił – którzy chcieliby widzieć w papieżu męża stanu, dyplomate, naukowca, organizatora życia publicznego, słowem człowieka mającego serce i myśli skierowane na wszystkie, bez wyjątku, czynniki postępu współczesnego życia. O, czcigodni Bracia i umiłowane Dzieci, ci wszyscy są na fałszywej drodze, albowiem tworzą sobie o papieżu pojęcie, nie odpowiadające w pełni prawdziwemu ideałowi. Nowy papież, w obliczu biegu życia, jest jak syn Jakuba, który spotykając swoich braci w nieszczęściu otwiera przed nimi swoje pełne tklivości serce i z płaczem mówi: To ja... wasz brat Józef (por. Rdz 45, 4). Nowy papież, zapewniam Was, chce urzeczywistnić przede wszystkim ów wspaniały obraz Dobrego Pasterza, przedstawiony nam przez świętego Jana Ewangelistę słowami, które padły z ust Boskiego Zbawiciela (por. J 10, 1-21). Jest on bramą dla owiec: ‘Ego sum ostium ovium’ (J 10, 7). Do tej owczarni Jezusa Chrystusa nikt wejść nie może, jak tylko za przewodem papieża; ludzie mogą osiągnąć zbawienie jedynie wówczas, kiedy są z nim zespoleni, albowiem biskup Rzymu jako wikariusz Chrystusa reprezentuje na ziemi Jego osobę. Jak słodko, jak błogo jest wywoływać w pamięci obraz Dobrego Pasterza przedstawiony w Ewangelii z takim bogactwem i harmonią szczegółów!”²⁹. Ojciec święty zdecydowanie podkreślił, że „cechą zasadniczą” jego pontyfikatu „ma być gorliwość dobrego pasterza, otwartego na każdy święty poryw, niezachwianego, nieustraszonego aż do ostatecznej ofiary... Jeśli zachodzi potrzeba, gotów jest walczyć z wilkiem w obronie owiec swoich”³⁰. Powołując się na przykłady swoich poprzedników jeszcze raz zaznaczył: „kładziemy nacisk na to stwierdzenie, że szczególnie leży Nam na sercu misja pasterza całej trzody. Inne wartości ludzkie – wiedza, mądrość i takt dy-

²⁸ Tamże, s.

²⁹ Jan XXIII, *Aby byli jedno... Wybór przemówień*, Warszawa 1979, s. 11-12.

³⁰ Tamże, s. 12.

plomacyjny, zdolności organizacyjne – mogą stanowić jedynie dopełnienie posługi papieskiej, lecz w żadnym razie nie mogą jej zastąpić³¹.

W pełnieniu pasterskiej posługi – co często podkreślał – bliskie mu były dwie zwłaszcza postacie poprzedników, których cenił za konsekwencję i hart ducha w prowadzeniu Kościoła i których czcił szczególnie: Pius IX, którego pragnął kanonizować, i św. Pius X, który przyjął go niegdyś – jeszcze jako kleryka – na audiencji. O błogosławionym już dzisiaj Piusie IX mówił, że „potrafił wbrew nadziei żywić nadzieję (por. Rz 4, 18) i opanować żelazną wolą i nieskończoną miłością swoją trzodę wylęknioną i chwiejną; przy całej łagodności swojego charakteru nigdy nie zawahał się w obliczu podstępnych manewrów sekt, nie zachwiał się wobec opozycji, nie wycofał w obliczu kalumnii. (...) Pragniemy, z pomocą Bożą, być zdolni go naśladować i będziemy go naśladować w naszej apostołskiej służbie, ze spokojem, z łagodnością, z niewyczerpaną cierpliwością i ze stanowczością, z żarem nadziei w zwycięstwo ducha – cokolwiek się Nam przydarzy. Zmienny bieg wydarzeń tego świata, niekiedy przychylnych, niekiedy wrogich czy niechętnych Naszej służbie – podkreślił z naciskiem papież – nie będzie Nas ani przesadnie entuzjasmować, ani osłabiać Naszych sił, które liczą przede wszystkim na wstawiennictwo Niepokalanej Matki Jezusa... Rozmyślenia nad łagodną i zdecydowaną postacią Piusa IX są dla Nas natchnieniem w gorliwej pracy przygotowawczej do wielkiego przedsięwzięcia, jakim jest Sobór Watykański II, który mamy przed sobą³². Pius IX, autor Soboru Watykańskiego I, bliski więc był Janowi XXIII, zwłaszcza przez ideę soborową, umiłowanie katechezy i kaznodziejstwa oraz żywego kontaktu z ludem. Z kolei „Leon XIII pociągał go chyba odważnym otwarciem się na problemy społeczne i świat współczesny, a przede wszystkim swoją działalnością na rzecz jedności Kościoła³³. Zdjęcie z wizerunkiem i autografem św. Piusa X przechowywał ze czcią w swym kapłańskim brewiarzu. „Błogosławieństwo i życzenia Piusa X złożone neoprezbiterowi Roncalli, pozostały na zawsze wśród jego najmilszych wspomnień. Jako papież wielokrotnie przypominał on w swoich przemówieniach ten epizod widząc w nim zachętę do pogłębiania własnej pobożności i do tego, by za wzorem papieża Sarto stać się jednym z najgorętszych orędowników świętości kapłańskiej³⁴. Dla papieża, którego hasłem było „posłuszeństwo i pokój” kolejny

³¹ Tamże, s. 12.

³² Przemówienie wygłoszone 8 XII 1960 w bazylice Santa Maria Maggiore: Jan XXIII, *Aby byli jedno...*, s. 38.

³³ Giovanni Caprile SI, *O bogactwie pewnego krótkiego pontyfikatu, w: Jan XXIII i jego dzieło*, oprac. zbiorowe pod red. bpa B. Bejze, ks. B. Dziwosza, ks. W. Ziółka, „W nurcie zagadnień posoborowych” t. 5, Warszawa 1972, s. 212.

³⁴ Tamże, s. 212.

poprzednik, Benedykt XV, był „przykładem żarliwości w szlachetnej służbie pokojowi między narodami”, zaś „Piusa XI wspominał wielokrotnie głównie ze względu na jego gorliwość w sprawach misyjnych”³⁵. Jego bezpośredni poprzednik, Pius XII, imponował mu – jak się wyraził w orędziu radiowym na Boże Narodzenie 23 XII 1958 – m. in. jako wzór „niezwykle żywego żaru gorliwości pasterskiej wobec owczarni Chrystusowej”³⁶.

Druga cecha, którą Jan XXIII pragnął kultywować w ciągu całego pontyfikatu, tak jak to zresztą czynił przez całe swe życie, to łagodność i pokora. „Każdy pontyfikat – mówił w dniu koronacji – nabiera własnego wyrazu w zależności od tego, kto go uosabia i reprezentuje. I z pewnością wszystkie oblicza następujących po sobie na przestrzeni wieków pontyfikatów bywają odbiciem i muszą znajdować odbicie w wizerunku Chrystusa, Boskiego Nauczyciela, który po to przemierzył drogi świata, by nieść zbawienną naukę i światło własnego, cudownego przykładu. Ta boska nauka i jej wielki program zawarte są w Jego słowach: ‘Przyjmijcie moją naukę, bo jestem łagodny i pokorny sercem’ (Mt 11, 29). Przeto wielka łagodność i pokora...”³⁷. Uczestnicy obrzędu koronacyjnego Jana XXIII natychmiast zorientowali się, że mają do czynienia z człowiekiem wielkim, lecz nie przez zdolności czysto ludzkie, osiągnięcia naukowe czy polityczne, lecz przez głębię ducha i świętość życia. „Dusze bogobojne, dusze żarliwe całego świata – wołał z prostotą Ojciec św. – błagamy was o nieustanną modlitwę do Pana w intencji papieża, aby osiągnął on doskonałość w łagodności i pokorze. Jesteśmy pewni, że ćwiczenie w tych cnotach przyniesie bogaty plon; kontynuowanie przez ojca wszystkich wiernych tych prawdziwie duchowych wartości odda olbrzymią przysługę całemu porządkowi społecznemu, doczesnemu i ziemskiemu”³⁸.

Trzecią troską Jana XXIII, nakreśloną w przemówieniu koronacyjnym, był ekumenizm. Przedstawiając obowiązek troski papieża o „swoje owce” (por. J 10, 11), podkreślił, że widnokrag tej troski rozszerza się i powtarzał za Chrystusem: „Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. Także i te muszę przyprowadzić; i będą służyć głosowi mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz”³⁹. Dodał: „Oto w całym jego ogromie i pięknie posłannictwo misjonarza. Oto troska biskupa rzymskiego najpierwsza, chociaż nie jedyna, łączy się ona bowiem z wieloma innymi nie mniejszej wagi”⁴⁰.

³⁵ Tamże, s. 212.

³⁶ Tamże, s. 212.

³⁷ Jan XXIII, *Aby byli jedno...*, s. 12.

³⁸ Tamże, s. 12.

³⁹ J 10, 16.

⁴⁰ Jan XXIII, *Aby byli jedno...*, s. 12.

4. NOWE OBLCICZE EKUMENIZMU

Charakterystyczny dla całej formacji duchowej Jana XXIII i jego pasterzowania był sposób traktowania i odnoszenia się do różnowierców, a zwłaszcza do chrześcijan niekatolików, których nazywał „braćmi odłączonymi”. „Jeśli Pius XI wierzył w siłę czynu chrześcijańskiego, a Pius XII w moc prawdy jasno określonej, to Jan XXIII ponad wszystko wynosił wartość spotkania z człowiekiem. On wierzył, że osobiste spotkanie z ludźmi jest najlepszą drogą do załatwiania zawiłych spraw, rozwiązywania nabrzmiałych problemów, wyjaśniania kontrowersyjnych stanowisk” – napisał jeden z polskich biskupów doby Soboru Watykańskiego II⁴¹. 23 listopada 1958, obejmując katedrę Biskupa Rzymu w bazylice św. Jana na Lateranie i wspominając przykład swego bezpośredniego poprzednika, Jan XXIII prosił wiernych o modlitwę: „... by działalność Nasza, nowego Pasterza powszechnego, przede wszystkim szła świetlanym przykładem wyznaczonym przez Piusa XII i sprawiła, by wokół Naszej Osoby zgromadzili się liczni jak nigdy przedtem wyznawcy Boskiej nauki, która oświeca intelekt ludzki we wszelkich jego przejawach”⁴². Wyznawcy innych religii, także niechrześcijańskich, spotykali się u papieża Roncallego zawsze z serdecznym przyjęciem. Papież Jan miał dla każdego odpowiednie słowo, gotowe niejako w zanadrzu. „Kiedy przyjmował 200 delegatów organizacji żydowskich, przywitał ich z otwartymi ramionami i słowami Starego Testamentu: Jestem Józef, wasz brat!”⁴³. 30 lipca 1962 r., witając przełożonego świątyni szintoistów z Kioto, Ojciec św. wyznał, że zawsze chciał „czuć się zjednoczony ze wszystkimi duszami prawymi i uczciwymi żyjącymi na tej ziemi, należącymi do wszystkich narodów, w duchu szacunku, zrozumienia, pokoju”⁴⁴.

Działalność ekumeniczną w nowym stylu „Papież pokoju i pojednania” rozpoczął od ożywienia kontaktów Stolicy Apostolskiej z katolickimi Kościołami wschodnimi. W kontakty te zaangażował się osobiście od początku swego pontyfikatu. Opatrzność przygotowała go przez życiowe doświadczenie na żywy dialog także z Kościołami Wschodu nie będącymi w komunii z Kościołem Rzymskim. Duchowość chrześcijańskiego Wschodu i wschodnie ryty chrześcijańskie fascynowały go. Podkreślał to podczas audiencji dla chrześcijan obrządków wschodnich. Wielokrotnie w sposób czynny uczestniczył w liturgii wschodniej w bazyli-

⁴¹ A. Baraniak, abp, *Wśród następców Piotra*, w: *Jan XXIII i jego dzieło*, praca zbiorowa pod red. bpa B. Bejze, ks. B. Dziwosza i ks. W. Ziółka, „W nurcie zagadnień posoborowych” t. 5, Warszawa 1972, s. 27.

⁴² *Discorsi, Messaggi, Colloqui del S. Padre Giovanni XXIII*, t. I, s. 39, cyt. za: Pericle Felici, kard., *Jan XXIII Pastor Bonus*, w: *Jan XXIII i jego dzieło*, s. 36.

⁴³ W. Kluz OCD, *Ojciec Jan XXIII*, Kraków 1978, s. 298.

⁴⁴ Giovanni Caprile SI, *O bogactwie pewnego krótkiego pontyfikatu*, w: *Jan XXIII i jego dzieło*, s. 218.

ce św. Piotra w Rzymie⁴⁵. „Był pierwszym papieżem w historii Kościoła, który udzielił sakry biskupiej celebrując w rycie bizantyjskim, po raz pierwszy również zechciał powołać patriarchów wschodnich na członków kongregacji wschodniej, zrównując ich praktycznie z kardynałami, członkami tej kongregacji. Nie zawahał się też odwołać kilku decyzji, które nie zgadzały się z tradycyjnymi prawami tych tak starożytnych Kościołów”⁴⁶.

W myśl zasady: „szukać tego, co łączy, a nie tego, co dzieli”, Jan XXIII podkreślał to wszystko, co w tradycjach i nauczaniu niekatolickich Kościołów i wspólnot chrześcijańskich jest dobre i nie sprzeciwia się ewangelicznej miłości. Ze szczególnym szacunkiem „traktował Kościół prawosławny, zarówno pod względem posiadanego depozytu wiary, jak i źródeł łaski”⁴⁷. W 1961 r. wizytował papieża arcybiskup Kościoła anglikańskiego i prymas Anglii Geoffrey Fisher, który też wysłał do Rzymu swego stałego przedstawiciela, akredytowanego przy watykańskim Sekretariacie dla Spraw Jedności Chrześcijan, co stanowiło precedens w kontaktach katolików z innowiercami. W marcu 1962 r. przybył z do Rzymu z kolei doktor G. Craig, głowa Szkockiego Kościoła Prezbiteriańskiego. „Było to o tyle ważne spotkanie, że aprobowane przez Najwyższe Zgromadzenie Kościoła Prezbiteriańskiego, tradycyjnie wrogie wobec katolicyzmu”⁴⁸. Z kolei na Sobór przybył, jako specjalny obserwator Ewangelickiego Kościoła Niemiec, doktor Schlink, luterkański teolog z Heidelbergu. Natomiast Watykan wysłał z wizytą do Konstantynopola oficjalną delegację na czele z kard. Testą, która została serdecznie przyjęta przez patriarchę Athenagorasa⁴⁹. Jaki był cel tych na pozór spektakularnych spotkań? Jak trafnie zauważa ks. prof. Zieliński „nie chodziło w tym wszystkim o panchryścianizm, odrzucony przez Piusa XI w encyklice *Mortalium animos*. Papieżowi (Janowi XXIII) wystarczała wspólnota modlitewna, sojusz przeciwko siłom bezbożnym, wspólne dążenie do świętości. Papież wskazywał na cele pozareligijne łączące chrześcijan: walkę o wolność przeciwko wynaturzeniom kolonializmu; o prawa człowieka; a przede wszystkim o pokój. Możliwość tego rodzaju twórczej wspólnoty była świadectwem uszanowania najważniejszego z przykładów ewangelicznych: miłości Boga i bliźniego bez obwarowywania tego warunkami, nawet wyznaniowymi”⁵⁰. W ekumenizmie Jana XXIII nie było miejsca na debaty nad przeszłością, na wzajemne oskarżenia i rozliczanie się z historycznymi błędami. Zdawał się przenosić na historię chrześcijaństwa maksymę św. Pawła:

⁴⁵ Por. tamże, s. 224.

⁴⁶ Tamże, s. 224.

⁴⁷ Z. Zieliński, *Papiestwo i papież*, cz. 2, s. 193.

⁴⁸ Tamże, s. 193.

⁴⁹ Tamże, s. 193.

⁵⁰ Seppelt, Löffler, Zieliński, *Dzieje papieży...*, t. II, Warszawa 1997, s. 746.

„Wszyscy zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej”. Jedynym wyjściem pozostało wzajemne przebaczenie i dialog w miłości. „Rozbicie chrześcijaństwa papież postrzegał jako największe zgorzenie dla otaczającego świata”, dlatego „zbliżenie z chrześcijanami odłączonymi miało uświadomić wszystkim wspólnotę wszystkich wierzących w Boga – również wyznawców innych religii”, a w takiej „sytuacji nie było miejsca dla debat o odrzuceniu czy wykluczeniu kogoś ze wspólnoty Kościoła”, również komunistów, którzy „potencjalnie byli także w zasięgu łaski i prawdy”⁵¹. Takim też w zamyśle Janowym miał być duch Soboru Watykańskiego II.

5. SOBÓR EKUMENICZNY WATYKAŃSKI II

Papież Jan XXIII zaledwie zapoczątkował Sobór. Jednak ze względu na charakter Vaticanum Secundum był to równocześnie początek wielkiego dzieła odnowy Kościoła, powrotu do jego korzeni, do ducha czasów apostoelskich. Gro tego dzieła, jego kontynuacja i recepcja w codzienność życia Kościoła Opatrzność powierzyła jego następcom. Jednak etap Janowy Soboru ma swój ciężar gatunkowy nie tylko w jego idei i zwołaniu, nie tylko w zamknięciu pierwszej sesji Vaticanum II. Był „to niezwykle twórczy etap”⁵².

Na otwarcie Soboru Watykańskiego II przybyło 2 850 ojców: 85 kardynałów, 8 patriarchów, 533 arcybiskupów, 2 131 biskupów, 12 opatów, 14 prałatów nullius, 67 przełożonych wyższych zakonów i zgromadzeń zakonnych. Z Polski przybyło 22 biskupów. Jako obserwatorzy przybyli na Sobór przedstawiciele 13 niekatolickich Kościołów i wspólnot chrześcijańskich, wśród których obecny był m. in. założyciel i przełożony ekumenicznej wspólnoty z Taizé, brat Roger Schutz. „Ojciec Święty szczególnie wiele uwagi poświęcił biskupom z krajów socjalistycznych”⁵³. Polskich uczestników Soboru przyjął już 8 X, w dwa dni po ich przybyciu do Rzymu, i serdecznie do nich przemówił, wspominając swoje odwiedziny w Polsce⁵⁴. Najstarszy bodaj uczestnik Soboru liczył 100 lat. Był nim arcybiskup Carinci, który w czasie Soboru Watykańskiego I liczył osiem lat życia⁵⁵.

⁵¹ Tamże, s. 744: „Było to novum, trudne do zrozumienia, i to nie tylko dla integrystów katolickich, ale nawet dla postronnych obserwatorów, którym Kościół kojarzył się z potępieniami”.

⁵² Tamże, s. 746.

⁵³ Z. Zieliński, *Papiestwo i papieża*, cz. 2, s. 199.

⁵⁴ Por. S. kard. Wyszyński, „Był człowiek posłany od Boga, a Jan mu było na imię” (*Wspomnienia o papieżu Janie XXIII*), w: *Jan XXIII i jego dzieło*, „W nurcie zagadnień posoborowych” t. 5, s. 93-97.

⁵⁵ Por. tamże, s. 99.

Otwarcia Soboru Jan XXIII dokonał 11 X 1962 r. w bazylice watykańskiej Piotra, przekształconej w aulę soborową. Po odprawieniu Mszy św. i wyznawiający Ojciec św. przemówił do zgromadzonych uczestników i obserwatorów soboru po łacinie. W przemówieniu przedstawił genezę i przyczyny zwołania *Vaticanum Secundum* oraz naświetlił jego cel, którym była przede wszystkim obrona i odniesienie wartości prawdy, wypływającej z Objawienia Bożego. „Sobór Powszechny – mówił papież – musi być w najwyższym stopniu zainteresowany w tym, aby święty depozyt nauki chrześcijańskiej był jak najskuteczniej strzeżony i przeżywany. Nauka to obejmuje całego człowieka – jego duszę i ciało, a ponieważ człowiek jest pielgrzymem na tej ziemi, nakazuje mu zmierzać ku niebu. Implikuje to konieczność uporządkowania naszego doczesnego życia, byśmy mogli wykonać nasze obowiązki obywateli ziemi i nieba i dzięki temu osiągnąć cel ustanowiony przez Boga. Oznacza to, że wszyscy ludzie – zarówno każdy z osobna, jak i związani społecznie, mają obowiązek dążyć przez całe życie bez wytchnienia do osiągnięcia dóbr niebieskich i używać dóbr ziemskich po to jedynie i tak, żeby to dążenie nie było z uszczerbkiem dla wiecznej szczęśliwości. (...) Ażby jednak oddał papież – ta nauka ogarnęła rozliczne dziedziny ludzkiej działalności, włącznie z jednostkami, rodzinami i społeczeństwami, konieczne jest nade wszystko, aby Kościół nie oddalał się od świętego dziedzictwa prawdy przekazanego przez apostołów; jednocześnie musi on także widzieć teraźniejszość, nowe warunki i formy życia w nowoczesnym świecie, które otwarły nowe drogi dla katolickiego apostołstwa”⁵⁶. I to miało stanowić drugi cel Soboru: przestudiowanie nauki Kościoła i jej przekazanie współczesnemu człowiekowi w przystępnej formie. „Po tych ustaleniach mówił dalej papież – staje się jasne, czego można oczekiwać od Soboru w zakresie doktryny. Tego mianowicie, ażeby XXI Sobór Powszechny, wsparty wielką doświadczeń prawnych, liturgicznych, pasterskich i administracyjnych, przeżył bez żadnych cieniowań czy zniekształceń czystą i nienaruszoną naukę, która w przestrzeni dwudziestu wieków, pomimo trudności i przeciwności stała się wspólnym dziedzictwem całej ludzkości. Dziedzictwem nie przez wszystkich dostępnym, ale będącym bogactwem otwartym dla ludzi dobrej woli”⁵⁷. Dalej słowa Ojca św. nie pozostawiały cienia wątpliwości, czym Sobór ma się zająć. „Innitentium saliens” tego Soboru – mówił – nie będzie dyskusja o takim czy innym artykule podstawowej doktryny Kościoła... Po to nie trzeba było Soboru. W atmosferze odnowionej, pogodnej i spokojnej zgodności z całą nauką Kościoła i jego nienaruszalność i precyzja do dziś jaśniej w dokumentach Soboru Trydenckiego i Watykańskiego I – chrześcijański, katolicki i apostołski duch całego

⁵⁶ Przemówienie na otwarcie Soboru Powszechnego Watykańskiego II, w: Jan XXIII, *Aby jedno*, s. 92-93.

⁵⁷ Tamże, s. 93.

świata oczekuje skoku wprzód: ku pogłębieniu doktrynalnemu i kształtowaniu świadomości w pełnej harmonii i z całkowitą wiernością autentycznej nauce Kościoła, jednakże studiowanej i wykładanej zgodnie z wymaganiami nowoczesnej myśli i form literackich. Czym innym – kontynuował papież – jest istota dawnej doktryny stanowiącej depositum fidei, czym innym zaś sposób jej wyrażania. I właśnie z tego należy – jeśli zajdzie potrzeba, z cierpliwością – zdawać sobie sprawę, nadając wszystkiemu kształty i proporcje, jakich wymaga nauczanie o charakterze przede wszystkim duszpasterskim”⁵⁸.

Czytając dokumenty SWD łatwo spostrzegamy, że Sobór pozostał wierny myśli Janowej. Duch dokumentów nie nosi już piętna potępień, a ich styl ma współczesną konsekwentną formę literacką, naukową i typowo duszpasterską. Jan XXIII zapatrzony w plany Opatrzności był spokojny o przyszłość Kościoła. Z całą szczerością zwierzył się Ojcom Soboru w inauguracyjnym przemówieniu: „Podezas sprawowania Naszych codziennych obowiązków pasterskich, niekiedy ranią Nasze uszy insynuacje dusz powodowanych wprawdzie żarliwością, lecz nie obdorzonych nadmiarem powściągliwości i obiektywizmu. W naszych czasach dostrzegają one jedynie uchybienie obowiązkowi i upadek. Mówią, że nasze stulecie, w porównaniu z minionymi, stało się gorsze i postępują tak, jakby niczego nie nauczyła ich historia, która wszakże jest nauczycielką życia, i jakby w czasie poprzednich soborów wszystko działo się w atmosferze tryumfu idei życia chrześcijańskiego oraz w atmosferze pełnej wolności Kościoła. Wydaje Nam się jednak, że musimy być odmiennego zdania niż ci prorocy zagłady, którzy wieszczą wydarzenia zawsze zgubne, grożące nieomal końcem świata. W obecnym stanie rzeczy dobra Opatrzność wiedzie nas do nowego ładu w stosunkach ludzkich, które za sprawą ludzi, a jeszcze bardziej wykraczając poza ich własne oczekiwania, zmierzają do spełnienia wyższych i niespodziewanych planów tejże Opatrzności. Ona wszystkim, nawet odmiennymi opiniami wśród ludzi, dysponuje – dla największego dobra Kościoła”⁵⁹.

Zdaniem Jana XXIII Sobór miał przypomnieć Kościołowi, że ma on nie tyle potępiać współczesne ludzkie błędy, ile raczej wychowywać współczesnego człowieka. Nie potępiać świata, ale go pouczać i prowadzić do zbawienia po drogach Ewangelii. Owszem, przypominał wszystkim o odpowiedzialności przed Bogiem, o Sądzie Ostatecznym, lecz jeszcze bardziej o tym, że Kościół ma być zawsze „Matką i Nauczycielką”, nawołującą wszystkich ludzi do zgody i miłości w imię Chrystusa. „Kościół – mówił – zawsze przeciwstawiał się błędom. Potępiał je także często z największą surowością. Dziś jednak Oblubienica Chrystusa woli korzystać raczej z lekarstwa miłosierdzia niż z surowości, uważa, iż lepiej jest raczej

⁵⁸ Tamże, s. 93.

⁵⁹ Tamże, s. 92.

wychodzić naprzeciw obecnym potrzebom, nakłaniając do wskazań Boskiej nauki, niż potępiać. Czyni tak nie dlatego, by brakowało zwodniczych doktryn, niebezpiecznych opinii, idei, przed którymi obrona byłaby zbyt ciężka. Są one jednak tak wyraźnie sprzeczne ze słusznymi normami uczciwości i przyniosły tak zgubne owoce, że już dziś ludzie sami zdają się być skłonni je odrzucać, szczególnie zaś formy i obyczaje, które lekceważą Boga i Jego prawo, nadmierną ufność w postęp techniki, dobrobyt oparty wyłącznie na komforcie życia. Coraz bardziej przekonują się, że najwyżej należy cenić godność człowieka, jego doskonalenie oraz wysiłki zmierzające w tym kierunku. Czynią tak nauczeni doświadczeniem, wiedząc, że przemoc stosowana wobec innych, potęga broni i przewaga polityczna bynajmniej nie sprzyjają szczęśliwemu rozwiązaniu poważnych problemów, które ich gnębią. W tym stanie rzeczy Kościół katolicki, wnosząc za pośrednictwem Soboru Powszechnego pochodnię religijnej prawdy, chce okazać się matką miłującą wszystkich, łaskawą, cierpliwą, pełną miłosierdzia i dobroci wobec oddzielonych od niej dzieci. Mówi rodzajowi ludzkiemu, gnębnemu tyłoma trudnościami to, co niegdyś Piotr powiedział ubogiemu, który prosił go o jałmużnę: 'Nie mam srebra ani złota, ale co mam, to ci daję: w imię Jezusa Chrystusa Nazareńczyka, chodź!' (Dz 3, 6). Tak więc Kościół nie ofiarowuje współczesnym ludziom przemijających bogactw, nie obiecuje szczęścia jedynie ziemskiego, lecz udziela im łaski Bożej, która podnosząc ludzi do godności dzieci Boga, jest najlepszą ręką miłą i pomocą dla życia bardziej ludzkiego⁶⁰.

Otwarcie się Jana XXIII na ludzi i ich problemy widoczne było wyraźnie w wielu spektakularnych spotkaniach, audiencjach, odwiedzinach w szpitalach, więzieniach i innych instytucjach. Wszędzie widział potrzebującego miłości, a często zwykłej ludzkiej życzliwości, człowieka – słabego i błądzącego niejednokrotnie, ale przecież zawsze dziecka Bożego, brata w potrzebie. „W spotkaniu z obserwatorami niekatolickimi 13 X 1962 porzucił wszelką etykietę, znalazł się wśród nich, niwelując dystans i podkreślając całym swoim zachowaniem tylko ideę braterstwa i dobrej woli. Żadnego akcentu podkreślającego brak jedności”⁶¹. Jedność była i jest zadaniem całej rodziny chrześcijańskiej. „Kościół katolicki uważa zatem za swój obowiązek przyczyniać się aktywnie do tego, by spełniała się wielka tajemnica tej jedności, o którą Jezus Chrystus, tuż przed swoją Ofiarą, błagał w żarliwej modlitwie niebiańskiego Ojca” – podkreślił papież w przemówieniu inauguracyjnym Sobór⁶². Z wielką bezpośredniością zwracał się na audiencji dla przedstawicieli niekatolickich Kościołów chrześcijańskich na Soborze: „Wasza droga tutaj obecność, wzruszenie, które ściska moje kapłańskie serce, serce biskupa Ko-

⁶⁰ Tamże, s. 94.

⁶¹ Z. Zieliński, *Papiestwo i papież...*, cz. 2, s. 199-200.

⁶² Jan XXIII, *Aby byli jedno...*, s. 94.

ściola Bożego (...), wzruszenie mych współpracowników, wzruszenie Was samych – jestem go pewien – zachęcają mnie do wyznania Wam pragnienia mego serca, które płonie pragnieniem pracy i cierpienia, ażeby urzeczywistniła się rychło modlitwa Jezusa z Ostatniej Wieczerzy”⁶³.

Ojciec św. Jan XXIII także podczas Soboru potrafił być proboszczem świata – jak go nazywano. Umiał pouczać, pocieszać, upominać, przestrzegać wskazywać drogę: do Boga, do dobra, do człowieka. „Na wszystko i na wszystkich niechaj spłynie łaska niebiańska, która daje natchnienie, porusza serca i wieńczy zasługi” – powiedział do obserwatorów Kościołów chrześcijańskich⁶⁴. Zachęcał do cnoty cierpliwości, która zawsze powinna iść w parze z cnotą roztropności. Ojcowskie upomnienie kierował także do polityków, odpowiedzialnych za pokój i losy świata. Delegatom Misji Nadzwyczajnych, obecnych na Soborze Powszechnym, przypomniał „arcydzieło Michała Anioła, Sąd Ostateczny, którego powaga zmusza do myślenia i zastanowienia. Tak, będziemy musieli zdać sprawę Bogu, my i ci wszyscy, co ponoszą odpowiedzialność za losy narodów. Niechaj wszyscy poczuwają się do tego, że pewnego dnia będą musieli odpowiedzieć za swoje działanie przed Bogiem-Stwórcą, który jest także Najwyższym Sędzią. Niech z ręką na sumieniu słuchają krzyku udręki, który ze wszystkich części ziemi wszyscy – od niewinnych dzieci po starców, od jednostek po wspólnoty – wznoszą ku Niebu: pokój, pokój. Niechaj obawa przed ostatecznym zdaniem rachunku sprawi, ażeby nikt nie zaniedbywał wysiłków w celu osiągnięcia dobra, które na ziemi jest najwyższym dobrem dla wszystkich”⁶⁵.

Jan XXIII nie brał udziału w obradach Soboru osobiście. Śledził je na specjalnym ekranie telewizyjnym zamontowanym w swoim pokoju. Jednak tam, gdzie było to konieczne, gdy w grę wchodziła zasada sprawiedliwości lub regulaminowej dyscypliny, interweniował natychmiast. Gdy wyłączono mikrofony przemawiającemu zbyt długo w obronie łaciny kardynałowi Ottavianiemu, Ojciec św. upomniał Ojców Soboru natychmiast, wykonując telefon do kogo należało. Kiedy jednak przygotowany pod kierownictwem tegoż kardynała schemat „O źródłach Objawienia” wykazał, że „opierał się na wąskiej i niebiblijnej koncepcji tradycji dogmatycznej (...), papież zdjął go z porządku obrad i przekazał komisji mieszanej, którą tworzyli członkowie Komisji teologicznej i Sekretariatu Jedności Chrześcijan”⁶⁶. Przeciągała się także dyskusja nad konstytucją dogmatyczną o Kościele, mającą – zdaniem kardynała Montiniego, późniejszego następcy papieża Jana –

⁶³ Tamże, s. 99.

⁶⁴ Tamże, s. 99.

⁶⁵ Tamże, s. 97.

⁶⁶ M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego*, cz. 4: *Czasy najnowsze 1914-1978*, Warszawa 1992, s. 303.

stanowiąc główne i fundamentalne zadanie Soboru. „W dyskusji zwrócono uwagę na kilka wątpliwych aspektów, jak przesadne akcentowanie instytucjonalnego charakteru Kościoła i brak ducha ekumenicznego, podkreślając, że odnowiona eklezjologia przez pogłębioną samoświadomość Kościoła jest podstawą odnowy jego całego życia”⁶⁷. Tego zdania był m. in. przyszły Paweł VI. Właśnie jemu przypadało kierować dalszymi pracami Soboru, otworzyć i zakończyć jego trzy kolejne sesje oraz zamknąć całe dzieło *Vaticanum Saecundum*. W sumie za Jana XXIII zaden z dyskutowanych schematów nie został przyjęty przez Sobór w końcowej formie, tak że Ojciec Jan nie mógł żadnego z dokumentów ogłosić pod swoim imieniem. Coraz bardziej dawały o sobie znać oznaki choroby starego, choć młodego duchem, papieża. 29 XI 1962 poczuł się bardzo źle. Pierwszy kryzys jednak minął i 2 XII odmówił z wiernymi modlitwę „Anioł Pański”, mówiąc o swym powrocie do zdrowia. Polepszenie było jednak chwilowe i poważny kryzys był tylko kwestią czasu. Zamykając pierwszą sesję Soboru 8 XII, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia, Ojciec św. czuł się źle i z trudem wygłosił dwudziestopięciominutowe przemówienie. 12 grudnia, podczas audiencji generalnej, mówiąc o zakończeniu Soboru, powiedział, że dokona go on lub jego następcą⁶⁸. Nie tracił jednak optymizmu i chrześcijańskiej nadziei. „Przed Wami daleka droga – mówił do Ojców Soboru – Wiecie jednak, że Najwyższy Pasterz wesprze Was z miłością w Waszej pasterskiej pracy, jaką podejmiecie w diecezjach, pracy, która nie będzie oddzielona od soborowych trosk. Wskazując Wam trojaki pole działania w naszej wspólnej pracy (otwarcie Soboru, kontynuowanie prac, owoce Soboru), chcieliśmy wzbudzić Wasz entuzjazm. Promienne początki Soboru to wstęp do wielkiego dzieła. W przyszłych miesiącach wspólna praca będzie kontynuowana w rozmowach, jak Sobór Powszechny zdoła przynieść ludzkiej rodzinie tak upragnione owoce wiary, nadziei i miłości. (...) Czeką nas zatem wielka odpowiedzialność, lecz sam Bóg wesprze nas w drodze” – dorzucił Ojciec św., wzywając następnie wstawiennictwa i opieki dla Kościoła i Soboru Maryi Niepokalanej, Świętego Józefa, którego ogłosił Patronem Soboru, i Wszystkich Świętych⁶⁹.

Kolejną, drugą, sesję soborową otworzył już następcą Jana XXIII, Paweł VI. Jednak już od początków stycznia 1963 r. papież Jan, mimo choroby, mobilizował swe siły, by nie ustać w drodze ku odnowie Kościoła. Nie zaprzestał wyczerpującej pracy, odbywał liczne spotkania, kontynuował wyczerpujące audiencje, przemawiał i pisał. Liczył już 81 lat życia. 6 stycznia skierował do Ojców Soboru długi list, będący swego rodzaju instrukcją na temat prac soborowych. Sam wpa-

⁶⁷ Tamże, s. 303.

⁶⁸ Por. Z. Zieliński, *Papiestwo i papież...*, cz. 2, s. 200.

⁶⁹ *Uroczyste zamknięcie pierwszej sesji II Watykańskiego Soboru Powszechnego*, w: Jan

trzony w dalekie, lecz realne plany Opatrzności, pocieszał swych współbraci w biskupstwie: „Myśl o życzliwym ustosunkowaniu się do Soboru ze strony licznych braci pozostających z dala od Stolicy Apostolskiej jest niewątpliwie bardzo krzepiąca. Ale o ileż rozleglejsze, bogatsze możemy mieć nadzieje na obfitość łask Nieba, gdy ten wzmożony zapał i szczerą miłość Boga stanie się udziałem tych wszystkich, którzy powołani zostali do wyznawania wraz z nami, iż zbawienie jest w Jezusie Chrystusie – i gdy ta wiara przywiedzie ich wszystkich do Jego jednej owczarni! (...) Powtarzamy sobie tę wróżbę z pogodą ducha. Obyż Sobór Watykański II, tak szczęśliwie rozpoczęty, dzięki łasce Pana zdołał wzbudzić w Kościele obfitość sił duchowych i otworzyć szerokie pole działania apostołowi katolickiemu, iżby ludzie, pod przewodnictwem Oblubienicy Chrystusa, mogli osiągnąć te wzniosłe i upragnione cele, których jeszcze nie osiągnęli. Wielka to nadzieja Kościoła i całej ludzkiej rodziny!”⁷⁰.

Z prostotą i szczerością serca, ale też i z mocą kierował Ojciec św. do biskupów wezwanie, by podjęli „wspólnie święty trud z jasnym umysłem i sercem radosnym, dla chwały Boga i dla dobra świętego Kościoła”⁷¹. Zwracał się do nich słowami św. Pawła Apostoła z Listu do Kolosan: „Tak jak to przystoi wybranym Bożym, świętym i umiłowanym, niechaj rozgorzeją w was uczucia serdecznej lietości, dobroci, pokory, łagodności i cierpliwości. Znoście jedni drugich i darujcie sobie wzajemnie, jeżeli kto ma powód do skargi na drugiego; jak Pan darował wam, wy także darować macie. A ponad wszystko miejcie miłość, która jest węzłem doskonałości. Niech pokój Chrystusowy panuje w sercach waszych; do niego jesteście powołani, by tworzyć jedno ciało. Wdzięczni bądźcie. Niech słowo Chrystusowe mieszka wśród was z całym swym bogactwem. Pouczajcie się i udzielajcie sobie wzajemnie napomnień we wszelkiej mądrości. Wdzięcznym sercem śpiewajcie Bogu psalmy, hymny i pieśni duchowe. Cokolwiek czynicie słowem lub uczynkiem, czyńcie wszystko w imię Pana Jezusa, przez Niego Bogu Ojcu dzięki składajcie” (Kol 3, 11-17)⁷².

6. PASTERZ I NAUCZYCIEL

Jan XXIII do ostatnich dni życia nie ustawał w pracy. Jakby kontynuacją jego prac soborowych były orędzia kierowane do różnych grup społecznych: robotników, sportowców, dziennikarzy, do rodzin i do wszystkich ludzi dobrej woli. Jego

⁷⁰ *List Papieża do Ojców Soborowych, 6 stycznia 1963, w: Jan XXIII, Aby byli jedno..., s. 117.*

⁷¹ Tamże, s. 118.

⁷² Cyt. tamże, s. 118.

głos był słyszany i rozumiany. I właśnie to stanowiło o sukcesie jego nauczania. Sportowców zachęcał by naśladowali św. Pawła. Zasady życia sportowego mają być „ilustracją najwyższych prawd moralnych. Nagroda wyznaczona dla zawodników w biegach dostarcza mu okazji do porównania z zapałem i wysiłkiem, potrzebnym do biegu drogą cnoty i wyrzeczeń: ‘biegnijcie więc tak, abyście ją otrzymali’ (1 Kor 9, 24). Przykładna wstrzemięźliwość atletów, którą zachowują oni, aby uzyskać nagrodę ludzką, pobudza Apostoła do gorącego wezwania do umiarkowania i czujności, aby uzyskać nagrodę wieczną (por. 1 Kor. 9, 25); reguły walki na pięści, nie dopuszczające ciosów na oślep i w próżnię, są dla niego wyrazem precyzji i zadowolenia, jakie winny cechować walkę chrześcijanina”⁷³. Kształtujące charakter i wolę „wychowawcze walory wysiłku fizycznego” to: „lojalność, pewność siebie i opanowanie”⁷⁴.

Przemawiając 25 I 1963 do uczestników zjazdu towarzystwa „Dante Alighieri”, Jan XXIII przypomniał przesłanie, które kilka lat wcześniej skierował do uczestników XVII igrzysk olimpijskich: „Reguły zdrowego wychowania domowego i kształtowania młodzieży wymagają czuwania nad tym, aby w zawodach sportowych nie było jedynym celem ciało, jako najwyższe dobro człowieka; pasja sportowa nie powinna stanowić przeszkody w sumiennym spełnianiu swoich obowiązków; niewątpliwie jednak należy cenić racjonalne wysiłki fizyczne, zachęcać do nich i do szlachetnego współzawodnictwa sportowego. Zaprawdę liczne i cenne są cechy, które rozwija w ludziach sport: w odniesieniu do ciała – zdrowie, siłę, zwinność członków, wdzięk ruchów; w odniesieniu do duszy – wytrwałość, hart, zdolność do wyrzeczeń”⁷⁵.

Przemawiając do dziennikarzy Prasy Włoskiej i Rady Naczelnej Federacji Prasy Obcej we Włoszech apelował o chrześcijańskie obyczaje w prasie. „Wasz zawód – mówił – zobowiązuje Was nie tylko do interpretowania, ale także do przewidywania biegu wydarzeń; jednakże drogi Opatrzności, jakkolwiek obdarzają ludzki umysł wzniosłą radą miłosierdzia i ukazują mu obraz zbawienia, to przecież pozostają ukryte za zasłoną tajemnicy. (...) Wystarcza to, aby człowiek, widząc swoją małość i kruchość, nie przeceniał własnych swoich sądów. Nawet jeśli piastuje najwyższą władzę, jest biegły w naukach i obdarzony wszelakimi cnotami, może tylko ugiąć się przed mądrością Boga i drżeć na myśl o ogromie oczekiwanego odeń wkładu w sprawę szerzenia prawdy i promieniowania miłością, pomocy w wychowywaniu swoich bliźnich obdarzonych duchem nie-

⁷³ *Cele sportu, Przemówienie do uczestników zjazdu towarzystwa „Dante Alighieri”, 25 stycznia 1963, w: Jan XXIII, Aby byli jedno..., s. 120.*

⁷⁴ Tamże, s. 120.

⁷⁵ Tamże, s. 120. *Przemówienie do olimpijczyków w Rzymie z 24 sierpnia 1960: tamże, s. 21-22.*

śmiertelnym, w rządzeniu światem i poszczególnymi instytucjami składającymi się na całość społeczeństwa”⁷⁶. Zachęcając odbiorców swego nauczania do postawy pokory wobec planów Bożych, Ojciec św. sam z głęboką pokorą i szczerością prosił ich: „Pozwólcie papieżowi, który do Was mówi, a raczej w tym wypadku wystarczy powiedzieć: pozwólcie człowiekowi, który długo żyje i wiele przeżył, zalecić Wam, abyście pilnie strzegli dobrych obyczajów poważnie pojętego dziennikarstwa, tak byście mogli służyć za przykład poprawności i nieskazitelnej godności. Nie zapominajcie nigdy o wpływie, jaki słowo pisane może wywierać na dusze, zwłaszcza te najłabsze; nie zaniedbujcie wymagań rozwagi i zrozumienia, które tak wyraził święty Paweł: ‘Wszystko mi wolno, lecz nie wszystko przynosi pożytek. Wszystko mi wolno, lecz ja nie poddam się czemukolwiek w niewolę’ (1 Kor 6, 12). Umieć czekać, narzucić sobie dyscyplinę w przypadku braku uznania w świecie, to prawie zawsze gotuje człowiekowi zwycięstwo prawdy i mądrości”⁷⁷.

14 marca 1963 roku, z okazji Tygodnia walki z głodem na świecie, Ojciec św. wzywał wszystkich ludzi dobrej woli do solidarności i miłości społecznej, do dzielenia się zasobami i dobrami materialnymi z krajami i społeczeństwami ubogimi. Apelował słowami św. Pawła: „Jeden drugiego brzemiona noście, a tak wypełnicie prawo Chrystusowe” (Ga 6, 2)⁷⁸. Natomiast 13 kwietnia tegoż roku wygłosił ostatnie już wielkanocne orędzie radiowe do całego świata. Apelował o pokój „w sercu każdego człowieka, w domach, w miejscach pracy, we wspólnotach narodowych i w całym świecie”. „Pokój wam, pokój wam! – wołał. Zawsze i wszędzie pokój! (...) w tej godzinie skupionego wzruszenia Nasza modlitwa i miłość jest z Wami. Czujemy bliskość Naszych czcigodnych Braci, biskupów i kapłanów, którzy we wszystkich krajach budują Królestwo Boże z godną podziwu wielkością i wytrwałością; bliskość dusz Bogu poświęconych, które w odwiecznych i w nowych zgromadzeniach, w ciszy kontemplacji czy w gorliwym uprawianiu czynnego miłosierdzia, dają świadectwo szczodrości, z jaką ofiarowały swoje życie Bogu i ludzkim duszom. Są Nam także bliscy ludzie nauki i kultury, powołani do misji trudnej, często nie rozumianej i ukrytej, wymagającej nieustannego panowania nad sobą i wyrzeczenia się łatwych tryumfów. Ze szczerą ufnością zwracamy się też do pracowników prasy, radia i telewizji, od których zależy w znacznej mierze kształtowanie bądź zniekształcanie opinii publicznej. Zaklinamy ich, aby służyli temu, co dobre i piękne; aby unikali niebezpiecznych sugestii, którym nieraz tak łatwo ulegają ludzie młodzi i prostoduszni. W imię Boga, Sę-

⁷⁶ Przemówienie do dziennikarzy, 22 lutego 1963, w: Jan XXIII, *Aby byli jedno...*, s. 122.

⁷⁷ Tamże, s. 123-124.

⁷⁸ Por. Tydzień walki z głodem na świecie, 14 marca 1963, w: Jan XXIII, *Aby byli jedno...*, s. 127-128.

dziego sprawiedliwego, prosimy tych, którzy tymi sprawami kierują, aby opierali się pokusom łatwych sukcesów”⁷⁹.

Papież Jan ogarniał sercem wielkim i gorącym cały świat. Szczególnie jednak bliskie mu były zawsze sprawy i problemy ludzi pracy, robotników, rolników, a jeszcze bardziej tych, którzy tej pracy nie mieli, biednych, bezdomnych, skrzywdzonych, odrzuconych przez innych, chorych. „Niech słyszą Nasze słowa ludzie pracujący ciężko w fabrykach i kopalniach, w polu i na budowach, ku którym w każdej godzinie dnia zwraca się Nasza myśl pełna serdecznej troski. Ale równie zrozumiałe jest, że Nasze serce bije współczuciem i zrozumieniem dla tych, którzy cierpią z braku zapewnionej pracy, a potrzeby ich rodzin przysparzają im bolesnej troski, łagodzonej jedynie ufnością, jaką pokładają w Opatrzności; dla tych, którzy walczą bohatersko z przeciwnościami, narażeni na cierpienia znane tylko Bogu; dla tych, których ciało i dusze cierpią, czy to w salach szpitalnych, czy w domu. O, jakże pragnęlibyśmy znaleźć się przy nich, przemówić do nich łagodnie i obdarzyć ich, z pomocą Bożą, męstwem i radością”⁸⁰. Tak przemawiał papież z okazji świąt wielkanocnych w 1963 r. O nikim nie zapomniął. Dla wszystkich modlił się o pokój i dobro: „Jezu zmartwychwstały, Księżę Pokoju, spójrz dobrotliwie na całą ludzkość. Od Ciebie jednego oczekuje ona pomocy i pocieszenia, uleczenia swoich ran. Jak w dniach Twego pobytu na ziemi, zawsze od wszystkich innych wolisz tych małuczkich, pokornych, zbolątych; zawsze szukasz grzeszników. Spraw, aby wszyscy Ciebie wzywali i znajdowali Cię jako drogę, prawdę i życie. Zachowaj nam Twój pokój... Oddalaj od serc ludzkich to, co może zagrażać pokojowi, utwierdzaj je w prawdzie, sprawiedliwości, miłości do braci. Oświeć tych, którzy rządzą narodami, aby obok słusznej troski o dobrobyt swych braci zapewnili im także niezmienny skarb pokoju i bronili go; rozplomień wolę wszystkich ludzi, wolę przekroczenia barier, które dzielą, wolę umocnienia więzi wzajemnej miłości. Uczyni ich skłonnyimi do zrozumienia, współczucia, przebaczenia, aby wszyscy jednoczyli się w Imię Twoje, aby w sercach ludzi, w rodzinach i w świecie zatryumfował pokój, Twój pokój”⁸¹.

Dwukrotnie jeszcze wielki Papież Dobroci i Pokoju skierował na tej ziemi ciepłe i serdeczne słowa do robotników. Sam pochodził z warstw ludowych i chyba dlatego tak bardzo ich rozumiał. 1 maja 1963 r. zwrócił się z przesłaniem do wszystkich ludzi pracy na całym świecie, a 26 maja tego roku do polskich robotników, zgromadzonych na dorocznej pielgrzymce w Piekarach Śląskich. Wyrażał radość, że od czasów Leona XIII, od *Rerum novarum* po *Mater et Magistra* „w kierowaniu życiem publicznym, w równowadze i wkładzie różnorodnych sił

⁷⁹ *Wielkanocne oredzie radiowe, 13 kwietnia 1963, w: Jan XXIII, Aby byli jedno...*, s. 131.

⁸⁰ Tamże, s. 131.

⁸¹ Tamże, s. 131-132.

produkujących i rozdzielających wyprodukowane dobra, w harmonijnym układzie stosunków mających na celu pokój światowy coraz bardziej daje się zauważyć wpływ chrześcijańskich wskazań społecznych, które wywodzą się z Ewangelii Jezusa i głoszone są niezmordowanie przez Kościół⁸². – „Jesteśmy z Wami – zapewnił robotników – towarzyszy Wam Nasza ojcowska miłość i modlitwa... Z tej siedziby katolickiej jedność spływa na Was i Wasze rodziny, a zwłaszcza na chrześcijańskich ludzi pracy i ich organizacje, błogosławieństwo apostołskie⁸³. W podobnym tonie rozbrzmiewały słowa skierowane z rozgłośni watykańskiej do robotników polskich: „sercem jesteśmy z Wami. Patrząc z podziwem oczyma duszy, na ogromną rzeszę Was, ludzi silnych i prawych, którzy bogaci w wiarę zachowujecie w nieskażonym stanie życie duchowe niby cenne dziedzictwo, doznajemy wzruszenia i ogarniamy Was uściskiem miłości bez granic⁸⁴”.

7. APOSTOŁ POKOJU

Sprawą wielkiej wagi w nauczaniu Jana XXIII było to, że pokój ludów i narodów, pokój międzynarodowy, uzależniał od wewnętrznego pokoju społeczeństw, a ten z kolei od materialnej, społecznej i moralnej kondycji świata pracy. „Dążenie do sprawiedliwego pokoju, którego dziś jesteśmy szczęśliwymi świadkami, przeniknęło do umysłów i serc wszystkich, bez różnicy, ale może ze szczególną siłą zaznacza się to u klasy robotniczej” – mówił 10 maja 1963 r.⁸⁵ „Wiecie – zapewniał znowu kiedy indziej robotników – jak bardzo leży na sercu Nam i Kościołowi obrona Waszych praw, polepszenie warunków życia, domaganie się, zgodnie z nakazami Ewangelii, tego, co się słusznie należy Wam i Waszym rodzinom, zachowując jednakże ów ład, który każe stawiać dobro wieczne i duchowe na pierwszym miejscu, podczas gdy dobro ziemskie powinno być z tym w harmonii. To właśnie zamierzaliśmy osiągnąć zwłaszcza za pomocą encykliki *Mater et Magistra*, jak również tej późniejszej, *Pacem in terris*. Nie pożałujemy trudu, póki życia Nam starczy, abyście byli zawsze otoczeni troskliwą opieką. Ufajcie w miłość Kościoła do Was i spokojnie oddajcie się pod jego opiekę, pewni, że jego celem jest pokój, a nie udręka⁸⁶”.

⁸² *Przemówienie do katolickich ludzi pracy różnych narodów, 1 maja 1963*, w: Jan XXIII, *Aby byli jedno...*, s. 135.

⁸³ Tamże, s. 135.

⁸⁴ *Orędzie radiowe do robotników polskich zgromadzonych w sanktuarium Matki Boskiej w Piekarach Śląskich, 26 maja 1963*, w: Jan XXIII, *Aby byli jedno...*, s. 141.

⁸⁵ *Przemówienie z okazji odebrania Międzynarodowej Nagrody Pokoju im. Balzana*, w: Jan XXIII, *Aby byli jedno...*, s. 137.

⁸⁶ *Przemówienie do robotników polskich z 26 maja 1863 r.*, w: Jan XXIII, *Aby byli jedno...*, s. 141.

Właśnie te dwie encykliki – obok wielu innych – w których donośnie rozlegał się głos Kościoła słowami jego Sternika, przydały największego blasku mądrości i wielkości Ojca św. Jana XXIII. W encyklice *Mater et Magistra*, która ukazała się 15 V 1961, w 70-tą rocznicę ogłoszenia *Rerum novarum* Leona XIII w 30-tą rocznicę *Quadragesimo anno* Piusa XI, papież w sposób komplementarny wyłożył problemy społeczne współczesnych społeczeństw i nauczanie Kościoła na ten temat. Nie można tu mówić tylko o rozwinięciu nauki społecznej Leona XIII, czy Piusa XI, jak to uczynił Pius XII w przemówieniu radiowym z 1 czerwca 1941 r., to byłoby zbyt mało⁸⁷. Podsumowując dotychczasowe nauczanie społeczne Kościoła Jan XXIII uznał za stosowne wyłożyć naukę Kościoła wobec nowych problemów ludzkości, a zwłaszcza świata pracy. „Rozważywszy to wszystko – pisał – uznaliśmy za swój obowiązek podtrzymać płomień, który rozniecili Nasi Wielcy Poprzednicy, i zachęcić wszystkich, którzy z ich wypowiedzi czerpią światło i podniecie, by w rozwiązywaniu problemów społecznych szukali takich dróg, jakie odpowiadają najbardziej potrzebom naszych czasów. Uważamy, że powinniśmy ogłosić Naszą encyklikę nie tylko dlatego, by uczcić godnie encyklikę Leonową, lecz również po to, by w zmienionej sytuacji z jednej strony potwierdzić i dokładnie wyjaśnić wskazania Naszych Poprzedników, z drugiej zaś jasno sprecyzować naukę Kościoła odnośnie do nowych, bardzo poważnych problemów naszej doby”⁸⁸.

Nowe aspekty kwestii społecznej, do których ustosunkował się papież w nowej encyklice to: 1. sprawiedliwość w stosunkach między różnymi gałęziami gospodarki narodowej; 2. równowaga gospodarcza i potrzeba pomocy dla obszarów opóźnionych w rozwoju; 3. problem demograficzny a rozwój gospodarczy, wreszcie: 4. współpraca wszystkich narodów nad podniesieniem poziomu życia społecznego. Państwo zdaniem papieża, ma nie tylko chronić praw jednostki, lecz także być niejako ich wykonawcą. „Właściwie w centrum uwagi postawił papież osobę ludzką, której ma służyć cały system układów społecznych. Nawet spółdzielczość widzi papież także w aspekcie umocnienia pozycji słabych ekonomicznie przedsiębiorców lub grup pracowniczych. To jest już znacznie więcej niż nieokreślone gwarancje dla robotnika poprzez dopuszczanie go do części zysku w przedsiębiorstwie. O ile formy rządów zajmują papieża w stopniu minimalnym, to ogromnie rozbudował on doktrynę o wolności człowieka, w tym wolności sumienia i wyznania. To było coś nowego, bo wiadomo, ilu zastrzeżeniami obwarowywali papieża dotąd postulat takich swobód”⁸⁹. Z kolei w ogłoszonej 11 IV 1963 encyklice *Pacem in terris*, Ojciec św. „wskazywał na konkretne środki, które mogły wyprowadzić świat z impasu i zagwarantować pokój, nie tylko jako brak wojen, ale – co ważniejsze – jako uładzenie spraw ludzkich

⁸⁷ Por. Z. Zieliński, *Papiestwo i papież*, cz. 2, s. 201.

⁸⁸ *Mater et magistra*, 50, *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 1, Lublin 1996, s. 315.

⁸⁹ Zieliński, *Papiestwo i papież*, cz. 2, s. 201.

często zagrożonych przez brak sprawiedliwości”⁹⁰. Jan XXIII wzywał więc na pierwszym miejscu do sprawiedliwości, dalej do solidarności między ludźmi i narodami, wreszcie do pokoju serc i rozbrojenia.

Encyklika *Pacem in terris* po raz pierwszy w historii skierowana była przez papieża nie tylko do katolików, ale także „do wszystkich ludzi dobrej woli”. Ojciec św., podejmując temat porządku światowego, zaraz we wstępie tego wielkopomnego dokumentu odwołał się do ustanowionego przez Boga Stwórcę porządku we wszechświecie, w człowieku i w stosunkach społecznych. Bóg uczynił wszystko dobrze i mądrze, dlatego papież wzywa ludzi i narody, by zachowały ład między sobą, przestrzegając praw człowieka: do życia i godnego poziomu życia, do korzystania z wartości moralnych i kulturalnych, do oddawania czci Bogu, zgodnie z wymaganiami prawego sumienia, do wolnego wyboru stanu i do swobody życia rodzinnego, do zrzeszania się, do emigracji oraz imigracji, do udziału w życiu publicznym, wreszcie do ochrony swych praw⁹¹. Jednak prawa pociągają za sobą obowiązki. „Każdemu z wymienionych przez Nas praw, wyływających z natury – pisze papież – odpowiadają w tym samym człowieku obowiązki. Prawa te i obowiązki, udzielane czy też nakazywane przez prawo naturalne, z niego biorą swój początek, treść i bezwzględnie obowiązującą moc. I tak, aby posłużyć się paroma przykładami, prawo człowieka do życia wiąże się z obowiązkiem utrzymywania własnego życia; prawo człowieka do poziomu życia godnego człowieka – z obowiązkiem godziwego życia; prawo do wolności w poszukiwaniu prawdy – z obowiązkiem dalszego pogłębiania i poszerzania tych poszukiwań”⁹².

Ład moralny w rodzinach, w społecznościach, poszanowanie praw mniejszości narodowych, dowartościowanie kobiety w jej ludzkiej godności, a przede wszystkim moralny ład sumień ludzkich – to warunki pokoju światowego. Jednak w obliczu ustawicznego lęku przed unicestwieniem ludzkości, Ojciec św. wzywał do rozbrojenia. „Sprawiedliwość, rozum i poczucie ludzkiej godności – pisał – domagają się usilnie zaprzestania współzawodnictwa w rozbudowie potencjału wojennego, równoczesnej redukcji uzbrojenia poszczególnych państw, zakazu stosowania broni atomowej i wreszcie dokonania przez wszystkich odpowiedniego rozbrojenia na podstawie powszechnej zgody, z zachowaniem skutecznych gwarancji wzajemnych”⁹³. Przypominał pokojowe apele Benedykta XV i Piusa XII z lat pierwszej i drugiej wojny światowej. „Nie można dopuścić – ostrzegł Nasz Poprzednik, niezapomnianej pamięci Pius XII – aby wojna światowa z towarzy-

⁹⁰ Tamże, s. 201-202.

⁹¹ *Pacem in terris*, nr 1-27, *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 1, Lublin 1996, s. 363-369.

⁹² *Pacem in terris*, nr 28-29.

⁹³ *Pacem in terris*, nr 112.

szącym jej kryzysem ekonomicznym i społecznym, z upadkiem porządku moralnego, po raz trzeci zagroziła ludzkości (Orędzie radiowe wygłoszone w wigilię Bożego Narodzenia 1941 r.)⁹⁴.

Jan XXIII pouczał, że wszyscy obywatele mają obowiązek udziału w życiu publicznym. Natomiast rozwiązywanie sporów i doprowadzanie do jedności możliwe jest tylko „na drodze układów i porozumień”, w cierpliwym dialogu i w miłości⁹⁵. „Dlatego też w naszej epoce potęgi atomowej byłoby nonsensem uważać wojnę za odpowiedni środek przywrócenia naruszonych praw”⁹⁶. Znowu przypominał mądrą naukę swego poprzednika, wyłożoną w orędziu radiowym, wygłoszonym w wigilię Bożego Narodzenia 1941 r.: „W nowym porządku, opartym na zasadach moralnych, nie ma miejsca na naruszanie wolności, integralności i bezpieczeństwa innych narodów, bez względu na ich rozciągłość terytorialną albo zdolność obrony”⁹⁷.

Jan XXIII życzliwie ustosunkował się do pokojowych i kulturowych, gospodarczych, oświatowych i humanitarnych działań Organizacji Narodów Zjednoczonych. Mimo pewnych zastrzeżeń, poparł też uchwaloną 10 grudnia 1948 r. przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych, Powszechną Deklarację Praw Człowieka. „Sądzimy – pisał papież – że deklaracja jest pewnym stopniem i krokiem naprzód w kierunku ustalenia prawnego i politycznego ustroju wszystkich istniejących na ziemi narodów. Przyznaje ona bowiem uroczyste wszystkim bez wyjątku ludziom godność osoby ludzkiej i potwierdza prawo każdego człowieka do swobodnego poszukiwania prawdy, do postępowania według zasad uczciwości, do wypełniania obowiązków sprawiedliwości, do domagania się poziomu życia godnego człowieka oraz zatwierdza inne prawa, które się z nimi wiążą. Pragniemy więc gorąco, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych umiała coraz lepiej przystosować swą strukturę i posiadane środki do wielkości i znaczenia swej zaszczytnej misji”⁹⁸. Uchwalenie Deklaracji nazwał Ojciec św. aktem „dalekowzrocznej zapobiegliwości” ONZ⁹⁹.

Kończąc wiekopomną encyklikę wielki Papież Dobroci i Pokoju zachęcał swych adresatów do modlitwy o pokój dla całej Owczarni Chrystusowej i dla wszystkich ludzi, zwłaszcza tych najsłabszych, potrzebujących szczególnej opieki i pomocy. To Chrystus jest dawcą pokoju serc i sumień, pokoju, jakiego świat dać nie może¹⁰⁰. „Módlmy się więc gorąco do Boskiego Odkupiciela o pokój, jaki nam

⁹⁴ *Pacem in terris*, nr 112.

⁹⁵ *Pacem in terris*, nr 126.

⁹⁶ *Pacem in terris*, nr 127.

⁹⁷ *Pacem in terris*, nr 124.

⁹⁸ *Pacem in terris*, nr 144 i 145.

⁹⁹ *Pacem in terris*, nr 143.

¹⁰⁰ Por. J 14, 27.

przyniósł. Niech On sam usunie z serc ludzkich wszystko, co może ten pokój naruszyć, i niech uczyni wszystkich świadkami prawdy, sprawiedliwości i miłości braterskiej. Niech ponadto oświeci Swym światłem umysły przywódców narodów, aby zapewniali obywatelom – wraz z należnym im dobrobytem – także i wspólniejszy dar, dobrodziejstwo pokoju. A wreszcie, niech Chrystus nakłoni wolę wszystkich ludzi do zburzenia dzielącej ich zapy, do umocnienia więzi wzajemnej miłości, do zrozumienia innych, wreszcie do przebaczenia tym, którzy wyrządzili im krzywdę. Niech pod Jego działaniem i przewodnictwem wszystkie narody połączą więź braterstwa i niech wśród nich rozkwita i panuje bezustannie tak bardzo upragniony pokój”¹⁰¹.

Kiedy 10 maja 1963 r. Jan XXIII odbierał przyznaną mu pokojową nagrodę im. Balzana miał świadomość, że wyróżnienie to było wyrazem uczuć wdzięczności całej społeczności światowej dla jego szczerych wysiłków dla zachowania pokoju. Wyznawał to z całą szczerością i prostotą przemawiając do zebranych w bazylice św. Piotra. Czynił to jednak z wielką i niekłamną pokorą, podkreślając zasługi swych poprzedników, „którzy tak wydatnie się przyczynili do tego, aby wszędzie na świecie wzrastał szacunek dla dobroczynnej działalności papieża”¹⁰². Podkreślił też, że „wiele zdarzeń i rozmaitych okoliczności przyczyniło się (...) do ożywienia powszechnego zainteresowania misją papieża”¹⁰³. Wyznawał więc z pokorą i szczerością: „Powiemy Wam z całą prostotą, tak jak myślimy: żadna okoliczność, żadne wydarzenie, choćby najbardziej zaszczytne dla naszej skromnej osoby, nie zdoła wprawić nas w pychę ani zakłócić spokoju Naszej duszy. Chwała niech będzie Bogu, który w dobroci swojej dla swego sługi obdarza go co dzień pogodą i odwagą do spełniania obowiązku służenia ludzkości i pozwala gromadzić się wokół jego osoby ludziom świadczącym o powszechnym uznaniu i nie szczędzącym mu zachęty do pełnienia nałożonego nań zadania”¹⁰⁴.

8. W MAJESTACIE ŚMIERCI

Jan XXIII zmarł 3 czerwca 1963 r. Umierał przygotowany i pogodzony z wola Bożą. Od dawna mawiał: „moje walizki są już spakowane”. Już 25 listopada 1960 r., kiedy ukończył 79 lat życia, oświadczył, że resztę swego życia ofiarował Bogu w intencji „pokoju i jedności”¹⁰⁵. Jego życie było jedną ofiarą, składaną Bogu

¹⁰¹ *Pacem in terris*, nr 171.

¹⁰² Jan XXIII, *Aby byli jedno...*, s. 137.

¹⁰³ Tamże, s. 137.

¹⁰⁴ Tamże, s. 138.

¹⁰⁵ W. Kluz, dz. cyt., s. 297.

świadomie i dobrowolnie, w pokoju ducha i posłuszeństwie Stwórcy. „Anioł czuwający przy ołtarzu ofiarnym powtarzał mu podczas niezapomnianej agonii wzniósłe intencje: Znaczę twoje oczy, byś ujrzął światłość Bożą; uszy, byś słyszał głos Pana; nozdrza, byś chłonał słodycz Chrystusa; znaczę twoje ramiona, byś niósł jarzmo poddaństwa Chrystusowego. Jego stygmaty stały się stygmatami Kościoła soborowego, Kościoła, który zdecydował się na porzucenie wszystkich dróg triumfalnych, a wstąpienie na drogę bolesną, tę jedyną drogę, na której Syn Boży może się spotkać z tragizmem człowieka naszych czasów. Taki właśnie Kościół pozostawił w spuściźnie Pawłowi VI – Jan XXIII”¹⁰⁶.

Śmierć papieża Jana była czymś wyjątkowym. Po raz pierwszy w historii przy łożu umierającego papieża czuwał cały Rzym i cały świat katolicki. Na placu św. Piotra, w domach, w kościołach, w parafiach i klasztorach modlono się razem z umierającym papieżem. „Przy śmierci papieża Jana – pisze jego sekretarz – działy się rzeczy zdumiewające, do których ludzkość z upodobaniem będzie powracać, czerpiąc z nich zachętę do ufności. W wielu domach zakwitł pokój, chorzy – dotychczas zrozpaczeni – pogodzili się z losem, dzieci krnąbrne stały się posłuszne, młodzi małżonkowie, wspominając pełne czułości pozdrowienie przesłane ich dzieciom, mówili do siebie: nasza miłość musi być uczciwa. Jego ubóstwo wywarło wielkie wrażenie na całej opinii publicznej, a pocieszyło biednych, wielu synów marnotrawnych, klęcząc w duchu u jego łoża, zapragnęło ukoić palący ból w odnalezionej modlitwie z lat dzieciennych, a niektórzy z nich zdecydowali się na przystąpienie do Sakramentów świętych”¹⁰⁷. Więźniowie przypomnieli sobie jego odwiedziny w rzymskim więzieniu Regina caeli i słowa serdecznego przesłania, które wówczas do nich skierował: „Wy nie możecie przyjść do mnie więc ja przyszedłem do was”¹⁰⁸.

Polskie radio jeszcze przed wybiciem godziny 21.00 podało wiadomość o śmierci papieża Jana XXIII. Kardynał Stefan Wyszyński w swoich „Zapiskach” zanotował: „Umarł Dobry Papież Jan. W dwa tygodnie po naszym pożegnaniu w Rzymie. Wrażenie wstrząsające i bez miary bolesne, chociaż oddał życie za pokój świata i Sobór. Krótki był jego pontyfikat, ale jakże pełen zasług i znaczenia! Był to człowiek święty, Boży, zjednoczony z Chrystusem w każdej chwili, pełen żywej, dziecięcej wprost wiary, czynnej realizacji tej wiary. On po prostu – żył z wiary”¹⁰⁹.

¹⁰⁶ Giulio Bevilacqua, ks., *Rozważanie*, w: Jan XXIII, *Dziennik duszy*, s. 15-16

¹⁰⁷ Loris Capovilla, ks., *Wprowadzenie*, w: Jan XXIII, *Dziennik duszy*, s. 8.

¹⁰⁸ Giovanni XXIII. *Buon pastore*, Sampaolofilm, *Testimonianze 7*, Italia 1983; wersja polska: *Pius XII – papież czas u wojny. Jan XXIII – dobry pasterz*, edycja paulińska, film z serii: „Świadkowie wiary”.

¹⁰⁹ Stefan kard. Wyszyński, „Był człowiek posłany od Boga, a Jan mu było na imię” (Wspomnienia o papieżu Janie XXIII), w: *Jan XXIII i jego dzieło*, „W nurcie zagadnień posoborowych” t. 5, s. 142.

Sommario

Beato Giovanni XXIII – iniziatore di rinnovamento conciliare della chiesa

Persona di Giovanni XXIII, chiamato Papa Buono, Buon Pastore e Apostolo della pace fino ad oggi, nonostante tempo passato dalla sua morte, affascina cristiani, cattolici, seguaci di altre religioni e anche non credenti. La beatificazione di Giovanni XXIII attuata il 3 IX 2000 da Giovanni Paolo II ancora di più aumentò il vivo interesse di questo personaggio.

Giovanni XXIII (1958-1963) eletto Papa a 77 anni di vita, nelle pervisioni di molti osservatori, sarebbe un „papa transitorio”. Papa Roncalli è primo tra i papi, il quale si rivolgeva a tutti gli uomini nei suoi contatti personali e nei documenti ufficiali. Il suo ministero papale ha dimostrato una dimensione universale. La convocazione e inizio del Concilio Vaticano II rivolse la Chiesa cattolica al proprio rinnovamento interno e una apertura al mondo contemporaneo. Tale apertura della Chiesa è diventata un atteggiamento del dialogo con mondo contemporaneo e suoi problemi. Giovanni XXIII ha conservato tutta la dottrina della Chiesa e del suo magistero, ma ha incominciato un nuovo stile di contatti con gli altri, stile pieno di cordialità. Con tutta l'umanità ha discusso vivamente importanti problemi: la pace nel mondo, la giustizia sociale e l'ecumenismo.

Papa Giovanni nella propria vita sacerdotale era perseverante nel cammino alla santità e aveva la fiducia infinita alla Provvidenza di Dio. Tale atteggiamento dimostrava pure il suo motto di vita „Obbedienza e pace”. Era obbediente alla volontà di Dio, alla Chiesa e ai superiori. La pace abitava nel suo cuore e nella pura coscienza.

Un segno particolare del pontificato di Papa Giovanni era la convocazione del Concilio e il cambiamento dello stile di guidare la Chiesa. Era lo stile di semplicità, carità e anzitutto la volontà di comprendere l'uomo contemporaneo. Lo stile del servizio e sincera umiltà dell'„Uomo di nome Giovanni” sul trono pontificio rimane come un ricordo indelebile in memoria di generazioni future.